

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 42 (350)
14 listopada 2013

Żeby żyło się lepiej

Nasze akcje przynoszą coraz lepsze efekty. Nasze postulaty są rozpoznawalne, społeczeństwo dobrze ocenia działania związków zawodowych i - co najważniejsze - identyfikuje się z nimi. Z drugiej strony władza słabnie, ma coraz gorsze sondáže, a koalicja trzyma się na przystawki „słowo honoru”.

Jednak jeśli ktoś myśli, że już wygraliśmy, to jest w ogromnym błędzie. Wygramy nie wtedy, gdy zmieni się taka czy inna władza, ale wtedy, gdy przynajmniej te najważniejsze z postulatów zostaną zrealizowane. A więc wtedy, kiedy wydłużenie i zrównanie wieku emerytalnego oraz nowelizacja Kodeksu pracy wprowadzająca 12-miesięczny okres rozliczeniowy i elastyczne formy czasu pracy – trafią do kosza.

Donald Tusk wielokrotnie udowodnił, że nawet z największego bagna potrafi się wydobyć. Nie wolno go lekceważyć. Zresztą nie o Tuska tu tak naprawdę chodzi. Każdy z potencjalnych premierów, każdy z potencjalnych rządów będzie nas lekcewał, jeśli nie będziemy konsekwentnie budować swojej siły.

Siła związku zawodowego bierze się z liczebności i świadomości jego członków. Nie z sondáže, choć one pokazują, że ze świadomością jest dużo lepiej. Musi być nas więcej, bo tylko tak wywalczymy sobie lepsze wynagrodzenia i warunki pracy. Bo o to przecież chodzi – żeby żyło się lepiej.

Dość lekceważenia społeczeństwa!



Fot. M. Lewandowski

Blisko 5 tys. uczestników 9 listopada wzięło udział w proteście organizowanym przez pomorską „Solidarność”, Forum ZZ oraz OPZZ. Manifestacja przeszła ulicami Gdańska spod historycznej Bramy nr 2 na Długi Targ, gdzie w obecności „Złotego Donka”, czyli styropianowego pomnika Donalda Tuska, głos zabrali m.in. Tadeusz Chwałka, Jan Guz i Piotr Duda.

- Odepchniemy tę bandę od koryta – mówił jako pierwszy szef Forum ZZ Tadeusz Chwałka, który zarzucił, że politycy traktują Polskę jak państwowy folwark. Odnosząc się do wyborów w PO na Dolnym Śląsku przypomniał o zenującym zachowaniu – jak to ujął – partyjnych harcowników, którzy dla swojego szefa załatwią wszystko, nawet pracę w KGHM.

Z kolei Jan Guz wzywał do jedności, dzięki której społeczeństwo może walczyć o lep-

sze emerytury, wynagrodzenia o prawdziwy dialog społeczny. - Musimy uruchomić w całym kraju referenda strajkowe w zakładach pracy – nawoływał. Guz odniósł się również do poparcia społecznego dla działań związków zawodowych. - Związki zawodowe mają 70 proc. poparcia a rząd ma 70 proc. negatywnych ocen. Więc kto ma rację? - pytał. - Zwierajmy siły. Razem występujemy przeciwko tej liberalnej zarazie – mówił jako ostatni z liderów trzech reprezentatywnych central związkowych Piotr Duda, przewodniczący „Solidarności” – Tym którzy czekają, że będzie lepiej mówię – nie czekajcie. Lepiej już nie będzie.

Duda jeszcze raz w mocnych słowach powtórzył, że nie ma powrotu do Komisji Trójstronnej i Wojewódzkich Komisji Dialogu Społecznego. - Wybijcie to sobie z głowy – podsumował. Jednocześnie zadeklarował, że „Solidarność” jest gotowa do

dialogu na temat postulatów, ale jedynie w rozmowach dwustronnych, zarówno z rządem jak i pracodawcami.

W dalszej części wystąpienia w kontekście sytuacji Stoczni Gdańskiej wypomnił rządzącym brak polityki przemysłowej, brak reakcji na postulaty z wrześniowych dni protestów. Zarzucił również lekceważenie prawa społeczeństwa do wypowiedzenia się w drodze referendum obywatelskich, komentując w ten sposób odrzucenie wniosku o referendum w sprawie obowiązku szkolnego 6-cio latków.

- Trwa nasz długi marsz, to nie koniec – zapowiedział. Potrzebny jest upór i konsekwencja.

Oprócz regionu gdańskiego na manifestacji licznie pojawiły się grupy związkowców m.in. ze Szczecina, Koszalina, Słupska, Elbląga, Siedlec, Zielonej Góry. •

➔ więcej na str.3

KLIMAT

Polska powinna żądać rozliczenia

Trwa szczyt klimatyczny ONZ. Podczas warszawskiej konferencji mają zostać zapoczątkowane negocjacje dotyczące nowego globalnego porozumienia dotyczącego redukcji CO2. Nowa umowa klimatyczna ma zostać podpisana za dwa lata na szczycie w Paryżu.

Nowe globalne porozumienie klimatyczne ma być następcą protokołu z Kioto, którego termin obowiązywania na ubiegłorocznym szczycie kli-

matycznym COP18 w stolicy Kataru Dausze przedłużono do 2020 roku. Problem jednak w tym, że najwięksi emitenci gazów cieplarnianych, albo nie ratyfikowali protokołu (jak np. USA, czy Kanada, która wystąpiła z protokołu w 2011 roku), albo też nie wypełniają wynikających z niego zobowiązań. Dla przykładu w Chinach emisja CO2 w latach 1990–2011 wzrosła o 205 ton na głowę mieszkańca, a w Indiach o 100 ton per capita.

- Przyjmowanie jakiegokolwiek nowego porozumienia klimatycznego powinno być poprzedzone rzetelnym rozliczeniem wykonania protokołu z Kioto. Warto przypomnieć, że Polska w odróżnieniu od wielu państw, wykonała ten plan z należytą starannością. Polska jako gospodarz COP 19 powinna zdecydowanie zażądać takiego rozliczenia - podkreśla Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. ➔ cd. na str.2

SZCZYT

Świat nie ogląda się na UE

Chiny czy Indie nie mają najmniejszej ochoty na ograniczenie emisji dwutlenku węgla z prostego powodu: byłoby to niekorzystne dla ich gospodarek. Warto dodać, że za złamanie zapisów protokołu nie grożą żadne poważne sankcje. W tej sytuacji trudno oczekiwać, że opracowanie nowego porozumienia klimatycznego jest w stanie cokolwiek zmienić. Z kolei wdrażanie jakichkolwiek nowych programów redukcyjnych bez udziału państw emitujących największe ilości CO₂ nie ma najmniejszego sensu, co zdaje się dostrzegać już nawet część eurodeputowanych, którzy dotąd postulowali zaostrzenie unijnej polityki klimatycznej bez oglądania się na kraje spoza Wspólnoty. To podejście na szczęście powoli zaczyna się zmieniać. 23 października, w rezolucji przyjętej przed szczytem COP 19 w Warszawie, Parlament Europejski wezwał do 30-proc. redukcji emisji CO₂ do 2020 roku, pod warunkiem, że uczynią to inni emitenci.

Eko-kompromitacja

Zmiana tonu europarlamentarzystów wynika głównie

przedłużającego się kryzysu gospodarczego. W chudych latach mało kogo stać na realizację kosztownych programów redukcyjnych. Inna sprawa to fakt, iż naukowa podstawa unijnej religii klimatycznej staje się coraz mniej wiarygodna. Z opublikowanego niedawno Piątego Raportu Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu (IPCC), instytutu, na którego badaniach opiera się cała polityka klimatyczna UE, wynika, że wszystkie dotychczasowe prognozy dotyczące ocieplenia klimatu nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Zespół pana Rajendra Pachauri, z wykształcenia inżyniera kolejnictwa, który do tej pory był traktowany jak wyrocznia w dziedzinie zmian klimatu, kompletnie się skompromitował, a wraz z nim cała unijna polityka klimatyczna w obecnym kształcie.

Nie o klimat tu chodzi

Komisja Europejska nie zamierza jednak wycofywać się z tej polityki. To jasno wskazuje, że nie o klimat tu chodzi, ale o brutalną realizację gospodarczych interesów najbogatszych krajów UE kosztem krajów

biedniejszych, takich jak np. Polska. - Pakiet klimatyczno-energetyczny to po prostu interes dla takich krajów jak Francja z energetyką opartą na atomie czy Niemcy z energetyką wiatrową. Kraje te przez dziesięciolecie rozwijały swój przemysł dzięki taniej energii, a teraz odmawiają tego prawa biedniejszym państwom i jeszcze chcą na nas zarobić - zaznacza szef śląsko-dąbrowskiej „S”.

Backloading = droga energia

W cieniu warszawskiego szczytu, który niemal na pewno nie przyniesie żadnych konkretnych uzgodnień, Rada Europejska przyjęła bardzo niekorzystną dla Polski nowelizację Dyrektywy o Systemie Handlu Emisjami (ETS). Chodzi o tzw. backloading, czyli zawieszenie sprzedaży 900 mln pozwoleń na emisje CO₂, co drastycznie podniesie ich cenę, a w konsekwencji cenę energii, zwłaszcza w kraju takim jak Polska, gdzie energetyka oparta jest głównie na węglu. Droga energia grozi utratą konkurencyjności przemysłu i przeniesieniem produkcji poza granice UE.

➔ www.solidarnoscKatowice.pl

DECYZJA

Nieudany projekt MPiPS

Prezydium KK negatywnie oceniło projekt ustawy Ministra Pracy i Polityki Społecznej o zmianie niektórych ustaw w związku z określeniem zasad wypłaty emerytur ze środków zgromadzonych w otwartych funduszach emerytalnych.

"Solidarność" zwraca uwagę, że większość zmian zaproponowanych w projekcie nie ma

nic wspólnego z określeniem zasad wypłaty emerytur ze powyżej wymienionych środków. Tytuł ustawy wprowadza w błąd. Intencją projektu jest osłabienie a następnie likwidacja kapitałowego segmentu ubezpieczenia społecznego. Wiąże się to ze wzrostem długu publicznego i rosnącym deficytem finansów publicznych.

NSZZ "S" znajduje potwierdzenie tej tezy również w propozycjach nowych zasad prowadzenia działalności przez OFE. Ograniczenie liczby członków OFE oraz pogorszenie warunków ich funkcjonowania doprowadzi do tego, że dla wielu z funduszy dalsza działalność na rynku straci ekonomiczny sens.

Ponadto rozwiązania prawne przedstawione w projekcie budzą wątpliwości, dotyczące ich zgodności z art.21 ust.1 Konstytucji RP.

LUBLIN

30 dni z polską literaturą

Lubelska „Solidarność” przez 30 dni, od 14 października do 12 listopada br., udowodniła, że czytanie polskiej literatury może być dobrą zabawą. Cel udało się osiągnąć, patrząc na ilość osób, które wzięły udział w akcji, jak również przedział wiekowy czytających. Na schodach lubelskiego ratusza gościli Mickiewicz, Słowacki, Fredro, Krasicki, Baczyński i wielu, wielu innych, znanych polskich twórców.



Kwadrans z polską literaturą klasyczną rozpoczęła wspólna recytacja „Pana Tadeusza” w wykonaniu znanych postaci z lubelskiego życia publicznego. Zaproszenie przyjęli między innymi abp Stanisław Budzik, prezydent miasta Krzysztof Żuk czy wokalista Budki Suflera, Krzysztof Cugowski. W trakcie akcji mieliśmy dzień poświęcony Tadeuszom, z racji przypadających 28 października imienin właśnie Tadeusza. Oczywiście tego dnia czytano epopeję narodową, w hołdzie imiennikowi. Nie zabrakło młodych ludzi, za-fascynowanych literaturą i trochę starszych, którzy zachwycali nie tyle czytaniem, ile recytacją całych tekstów z polskiej klasyki.

Na zakończenie „Kwadransa...” organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek. Ze względu na przypadające dzień wcześniej Narodowe Święto Niepodległości, na lubelskim deptaku pojawili się ułani na koniach, którzy zachwycali recytacją utworów patriotycznych. Podobną tematykę wybrała także młodzież, licznie zebrana na placu Łokietka. Akcję zakończyli aktorzy z Amatorskiego Teatru Towarzystwa, którzy bawili publiczność fragmentami „Dam i huzarów” A. Fredry.

➔ www.solidarnosc.org.pl/lublin

PRZEMÓWIENIA

Wielotysięczna manifestacja Solidarności w Gdańsku

Fot. P.Glanert



Regionalni liderzy związków zawodowych nie pozostawili

li złudzeń. Pomorze pod rządami PO tonie.

– Państwo zaczyna przypominać państwo totalitarne. Nie zgadzamy się na przedmiotowe traktowanie społeczeństwa, na arogancję rządzących. Może droga będzie długa, ale zwyciężymy. Nasz region, wydawałoby się tak dynamiczny, dotknięty jest biedą. Ilość osób, których egzystencja biologiczna jest zagrożona

przekracza średnią krajową. Ludzie nie są pewni dnia następnego. Blisko 80 procent osób bez pracy nie ma prawa do zasiłku – wyliczał Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG „S”.

– Brak zgody na likwidację miejsc pracy. Tylko w przemyśle okrętowym straciliśmy 18 tysięcy miejsc pracy. Nie możemy zgodzić się z tym, by likwidować miejsca pracy, a państwo z pieniędzy podatników wspierało tych, którzy promują umowy śmieciowe. Nie

możemy godzić się by miejsca pracy były likwidowane przez beczynność i bierność Agencji Rozwoju Przemysłu. Ludzie opuszczają Pomorze, wyjeżdżają by za granicą szukać szans dla swego życia. I nie może być tak, że jedyną szansą jest samozatrudnienie. Nie może być tak, że co dziesiąty pracujący nie może utrzymać rodziny. Nie możemy się zgodzić na rynek niewolników. Nie godzimy się! Zwyciężymy! – mówił Krzysztof Dośła.

– Szczęść Boże! Witam ludzi ciężkiej pracy! – zaczął Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „S”.

– Nie ma na co czekać. Lepiej nie będzie. Z Gdańska, z kolebki Solidarności, mówimy – zbierajmy siły, by razem przeciwstawić się liberalnej zaradzie. Rozpoczęliśmy marsz ku zwycięstwu, by nasze postulaty weszły w życie, a przynajmniej by rząd zechciał z nami rozmawiać, ale nie na poziomie Komisji Trójstronnej bo my do niej nie wrócimy –

mówił Duda, podkreślając, że związkowcy nie będą uprawiać „pijaru panu premierowi”.

Lider „S” apelował o politykę proprzemysłową. – Nie ma polityki przemysłowej w naszym kraju. Nie ma przemysłu okrętowego. Przykładem jest Stocznia Gdańsk. Buduje się zaś przemysł pogardy, przemysł obfudy. To rezultat polityki PO i PSL – zauważył Duda.

– W odrzuconym właśnie przez Sejm RP wniosku o referendum w sprawie 6-cio latków, jak i

wcześniej wnosku „Solidarności” o referendum w sprawie wieku emerytalnego, chodziło o prawo wyboru. A rząd co nam powiedział? Wypchajcie się! To obłudnicy – mówił lider „Solidarności”



Fot. M.Lewandowski (4)



Janusz Śniadek, poseł PIS stwierdził, że odrzucając wniosek referendalny koalicja PO-PSL podeptała milion podpisów polskich obywateli.

– Platforma Obywatelska zawłaszcza państwo – mówił Śniadek o arogancji i bucie władzy.

Jakie są kolejne cele związków?

– Docieramy do społeczeństwa, do ludzi młodych. Wal-

czymy o nich. To nasza droga. Za to chcieli niektórzy politycy, posłowie zdelegalizować związki zawodowe. Szczuli propagandą, że jesteśmy tłustymi kotami. Niejaki poseł PO Jaros mówił, że jesteśmy mafią związkową. To kim jest Jaros i poseł Protasiewicz? Jeśli my jesteśmy tłustymi kotami żerującymi na przedsiębiorstwach, to tacy jak poseł Jaros, europoseł Protasiewicz z PO są

tłustymi bengalskimi tygrysami z nadwagą. Gdzie jest premier, gdzie są jego spotkania ze społeczeństwem? Dość tego cyrku. Zbieramy podpisy by rozwiązać ten Sejm – wołał Piotr Duda nawiązując do antyzwiązkowych projektów zmian w ustawie o związkach zawodowych i korupcji politycznej do jakiej doszło podczas wyborów szefa regionu PO Dolny Śląsk.

Z gromkim przyjęciem spotkał się lider Forum Związków Zawodowych Tadeusz Chwałka.

– Chcę podziękować temu, pozał się Boże, ojcu narodu za to, że jesteśmy tutaj razem, bo przecież nie za to, że mamy pracować nie do emerytury, ale aż do śmierci. Ogłupiają nas,

mówią, że jest kryzys. Jest, lecz nie u nich. Nie ma pieniędzy na ZUS, ale są na gigantyczne premie dla urzędników. Mamy płacić za to, że nami rządzą, ale my ich od koryta oderwiemy. Dość takiego rządu. Nasze kieszenie są puste – mówił Tadeusz Chwałka, patrząc na symboliczny pomnik Donalda Tuska.

Przy styropianowym, pomalowanym złotą farbą pomniku premiera Tuska, ustawionym na Długim Targu, można było wypełnić i wrzucić do przygotowanych skrzynek specjalne, satyryczne kartki pocztowe. Wokół pomnika premiera zgromadził się tłumek chcących się przy nim sfotografować.



Jan Guz, przewodniczący OPZZ, w ostrych słowach wystawił laurkę obecnej władzy.

– Wychodzimy na ulice by bić się o godną płacę, o pracę, o prawo do godnej emerytury, o kodeks pracy. Nie damy rzucić się na kolana. Dzisiaj

musimy zrealizować dawne postulaty, by nie zniewolono nas, by nie było obozów pracy. To premier odebrał nam prawo do dialogu i chce nam odebrać kolejne prawa! Biednie żyje oświata, służba zdrowia. Musimy być razem jako ruch związkowy, jako

naród. Przyszedł czas byśmy przeprowadzili referendum strajkowe w zakładach pracy Związki razem! – wołał lider OPZZ.

Regionalni liderzy związków zawodowych nie pozostawili złudzeń. Pomorze pod rządami PO tonie.

RYNEK PRACY

Rząd ograniczył zmiany



Dyrektorzy pośredników mogą spać spokojnie - informuje "Dziennik.Gazeta Prawna" - Rewolucyjne zmiany zapowiedziane przez Ministerstwo Pracy zostały złagodzone i ograniczone.

Zmiany w funkcjonowaniu urzędów pracy przewiduje MPiPS przygotowało projekt nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. W ubiegłym tygodniu projekt nowelizacji ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy został przyjęty przez rząd. W ciągu najbliższych dni trafi do Sejmu.

Rozwiązania zawarte w projekcie zostały osłabione. Większość zaproponowanych zmian będzie miała charakter nieobowiązkowy. Ponadto ich zasięg będzie ograniczony finansowo.

Zmiana przepisów wprowadzi też nowe formy pomocy bezrobotnym. Dla wsparcia osób młodych przewidziano m.in. pożyczki na założenie działalności gospodarczej, a dla pracodawców zatrudniających osoby podejmujące pierwszą pracę w życiu – refundację składek na ubezpieczenia społeczne przez pierwsze 6 miesięcy. Firmy zatrudniające rodziców powracających na rynek pracy po okresie opieki nad dzieckiem

będą mogły liczyć na granty na telepracę i świadczenia aktywizacyjne. A te angażujące osoby po 50. roku życia – na dofinansowanie ich wynagrodzeń. Dla wsparcia osób młodych przewidziano m.in. pożyczki na założenie działalności gospodarczej, a dla pracodawców zatrudniających osoby podejmujące pierwszą pracę w życiu – refundację składek na ubezpieczenia społeczne przez pierwsze 6 miesięcy. Firmy zatrudniające rodziców powracających na rynek pracy po okresie opieki nad dzieckiem będą mogły liczyć na granty na telepracę i świadczenia aktywizacyjne. A te angażujące osoby po 50. roku życia – na dofinansowanie ich wynagrodzeń.

Niestety na realizację form wsparcia przeznaczone będą niewielkie sumy z Funduszu Pracy. Większość środków na aktywne przeciwdziałanie bezrobociu będzie nadal przeznaczana na staże, szkolenia i refundacje kosztów nowych stanowisk pracy. Wprawdzie urząd pracy po otrzymaniu pieniędzy może dokonywać ich przesunięć na inne metody wsparcia, ale to zależy wyłącznie od woli danego pośrednika.

Ograniczenia dotyczą też zasad udzielania wsparcia w ramach niektórych nowych instrumentów rynku pracy. Tak jest m.in.

w przypadku grantu na telepracę czy świadczenia aktywizacyjne, przewidzianych dla firm zatrudniających osoby powracające na rynek pracy po okresie wychowania dziecka lub opieki nad osobą zależną. W projekcie przyjętym przez rząd zawężono jednak możliwość korzystania z nich wyłącznie do tych bezrobotnych, którzy widnieją w rejestrze przez minimum 3 lata.

Projekt nowelizacji przepisów przewiduje m.in. ograniczenie możliwości zlecenia prywatnym podmiotom usług aktywizacji bezrobotnych. Zdaniem ekspertów niesłusznie zawężono ją tylko do niektórych powiatowych urzędów pracy. Wyboru tych, które będą mogły z niej skorzystać, mają dokonywać marszałkowie województw. Co więcej, kontrakty będą mogły zawierać tylko agencje zatrudnienia, a nie organizacje pozarządowe. – To szefowie urzędów pracy powinni mieć swobodę w decydowaniu, czy, komu i w jakim zakresie zlecać aktywizację bezrobotnych. Oni najlepiej potrafią ocenić, ilu mają ludzi do pracy i jak sobie radzą, np. z byłymi więźniami czy osobami niepełnosprawnymi ruchowo – twierdzi Łukasz Komuda, ekspert Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych. Jego zdaniem takie właśnie grupy bezrobotnych powinny być objęte wsparciem wyspecjalizowanych podmiotów.

Źródło: Dziennik. Gazeta Prawna

UNIA EUROPEJSKA

Największy problem Unii Europejskiej

Około 5,6 miliona młodych ludzi w Unii Europejskiej nie może znaleźć pracy. Według danych Eurostatu 3,5 miliona z nich to obywatele krajów strefy euro. Najgorsza sytuacja jest w Grecji, Hiszpanii i Chorwacji, gdzie bez pracy jest ponad połowa młodych ludzi.

W wrześniu stopa bezrobocia wśród Europejczyków poniżej 25. roku życia wyniosła 24 procent. W Polsce, według danych

Eurostatu, bez pracy jest ponad 26 proc. osób. Oprócz Greków, Hiszpanów i Chorwatów duży problem ze znalezieniem pracy mają też młodzi Cypryjczycy, Włosi i Portugalczycy.

Coraz częściej unijni politycy powtarzają, że bezrobocie wśród młodzieży jest być może najważniejszym problemem Unii Europejskiej. W najbliższych latach na walkę z bezrobociem wśród młodzieży UE ma przeznaczyć 6 miliardów euro. Komisja Eu-

ropejska namawia kraje członkowskie, aby wprowadzały tzw. „Gwarancję dla Młodzieży”. To inicjatywa, która docelowo ma zapewnić wszystkim młodym ludziom staż, praktykę zawodową lub możliwość dalszego kształcenia w ciągu 4 miesięcy od opuszczenia szkoły lub utraty pracy.

